DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. VIII. Marzec 1935 r. Nr. 3.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

„Wieniec rekolekcyjny“

Kto wpłaca składkę do „wieńca“, ten zwykle zaprasza innych do wpłacenia.

Składki prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.847. Na czeku, na odwrotnej stronie (środkowej) napisać nazwiska i adresy tych osób, które się do „wieńca” zaprasza. (Znaczka nie przylepiać!)

Pieniądze wpłacane do „wieńca” są przeznaczone w pierwszym rzędzie na propagandę rekolekcyjną, a poza tem na pokrycie kosztów rekolekcyjnych za niezamożnych rekolektantów.

P. Marja Ćwierzówna wpłaca do »wieńca« 6 zł. 20 gr. i zaprasza p. Józefę Grzesikównę.

ROK VIII. MARZEC 1935 Nr. 3.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł. 30 gr. — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

Zlecenie Ojca św.

Bardzo miłą uroczystość przyniósł nam miesiąc luty: rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską i koronacji Ojca św. Piusa XI.

Święto papieskie uroczyście obchodzone w całym świecie katolickim, u nas w Polsce ponadto nosi cechy wielkiej serdeczności. Bo nietylko, że naród nasz niezwykle silnie przywiązany jest do Stolicy Piotrowej, ale nawet obecnego Ojca św. uważamy jako „swego" papieża, nietylko papieża, ale wprost naszego najserdeczniejszego przyjaciela, który nas głęboko zamknął w swem sercu.

Wszak przebywał pomiędzy nami jako zastępca Ojca św., patrzał na zmartwychwstanie naszej Ojczyzny, dzielił naszą radość. A gdy nawała bolszewizmu uderzyła na Polskę, gdy wróg zaciekły stanął pod Warszawą z zamiarem wtrącenia naszej Ojczyzny ponownie w grób niewoli, gorszej niż poprzednia była, wówczas ten wypróbowany przyjaciel nasz, Nuncjusz Apostolski Achilles Ratti, prosił zwierzchnika swego, Benedykta XV, aby mu pozwolił pozostać w Warszawie i życie swoje wrazie potrzeby ofiarować w naszej obronie.

Togo heroizmu poświęcenia naród nasz zapomnieć mu nie może i — nie zapomni. Dlatego i tegoroczne święto papieskie było wylaniem serdecznych uczuć dla jego dostojnej Osoby. Udekorowano domy, przyozdobiono kościoły, odbywały się piękne akademje, nadewszystko zaś napełniły się nasze świątynie pobożnymi, którzy zasyłali gorące modły do nieba o pomyślność i szczęśliwe rządy Ojca św.

Lecz, czy temi objawami przywiązania już opłacony nasz dług wdzięczności dla Piusa XI? Czy nie mamy względem niego dalszych obowiązków?

Owszem, bardzo wiele pozostaje nam do zrobienia, a mianowicie spełnienie jego świętych rozkazów i światłych wskazówek.

Wiemy zaś wszyscy bardzo dobrze, jak **bardzo zależy Ojcu św. na tem, aby wierni odprawiali ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcje zamknięte.**

Już w pierwszym roku swego pontyfikatu Konstytucją Apostolską z d. 25 lipca 1922 r. ogłosił Św. Ignacego z Loyoli niebieskim Patronem wszystkich ćwiczeń duchownych, jakoteż wszystkich instytutów i związków kościelnych, które pracują nad rozszerzeniem idei rekolekcyjnej. W tym ważnym dokumencie tak się m. i. wyraża: *„Usilnie życzymy sobie, żeby te rekolekcje coraz większe znalazły rozpowszechnienie, i żeby domy rekolekcyjne, te prawdziwe szkoły wyższe doskonałego życia coraz liczniej powstawały i kwitły“*.

Do tych samych myśli powraca w liście apostolskim do generała Towarzystwa Jezusowego z d. 3 grudnia 1922 r.

Wszystkie zaś zabiegi swoje koło tej sprawy uwieńczył wspaniałą encykliką „Mens nostra“ wydaną d. 20 grudnia 1929 r. z okazji swego złotego jubileuszu kapłańskiego, w której zaraz napoczątku tak się wyraża: „Chcemy się przyczynić do pewnego niezwykłego dzieła, z którego według naszego przeświadczenia spłyną na lud chrześcijański bardzo obfite i znakomite pożytki. Mamy na myśli zwyczaj odprawiania ćwiczeń duchownych, a usilnie pragniemy, aby się on rozszerzał z dnia na dzień nietylko wśród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ale *także wśród szeregów katolików świeckich*“. Zapewnia też, że zwyczaj ten pragnie pozostawić swoim dzieciom duchownym, jako pamiątkę miłościwego lata, które wówczas ogłosił i jako dar drogocenny dla nich z okazji radosnej chwili swego własnego jubileuszu.

To są naprawdę niezwykłe polecenia, które powinny się odezwać tem silniejszem echem w sercach naszych, że wydane były w tak miłych okolicznościach, jakby testament najlepszego ojca.

Więc spełnijmy te zlecenia Ojca św., idźmy na rekolekcje zamknięte. W wiernem spełnieniu tych wskazówek Piusa XI *nie pozwólmy się prześcignąć żadnemu narodowi.*

Już mamy w Polsce silnie rozbudzony ruch rekolekcyjny, ale jeszcze wiele pozostaje nam do zrobienia w tym względzie, nawet gdy chodzi o samo tylko dorównanie katolikom innych narodowości. Oto podług ostatnich statystyk **na 1000 katolików przypada rekolektantów: w Holandji 16, w Niemczech 6, w Czechosłowacji 1,** u nas **w Polsce mniej niż 1.** Z Holandji nadchodzą wiadomości, że tam ruch rekolekcyjny jeszcze się wzmaga i to pomiędzy biedniejszemi warstwami, — mimo kryzysu, który i tam daje się we znaki.

Nie dajmy się zawstydzić przez innych! Spełnijmy to ważne, a tak serdeczne zlecenie „naszego papieża“. Niech Ojciec św. widzi, że jego ukochani Polacy rozumieją jego zbożne zamiary, że na jego nadzwyczajną miłość ku nam umieją odpowiedzieć czynem.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

MARZEC

6—10 Panny służące
12—16 Panowie z inteligencji
17—21 Młodzieńcy
21—25 Maturzystki
26—30 Niewiasty z III Zakonu.

KWIECIEŃ

31 marca — 4 kwietnia Panny
5— 9 Panie z inteligencji
9—13 Mężczyźni
24—28 Dusze ofiarne (panny i niewiasty, które pragną stać się duszami ofiarnemi).

MAJ

7—11 Niewiasty
15—19 Pracownicy kolejowi
21—25 Wdowy
27—31 Mężczyźni z III Zakonu.

CZERWIEC

3— 7 Czcicielki Serca Jezusowego
10—14 Panny młodsze
23—27 Maturzyści
28— 2 lipiec Maturzystki.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia".

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.

W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach

St. kol. Wodzisław:

MARZEC

21—25 Dla Matek Chrześcijańskich
26—30 Dla Katolickiego Stow. Mł. żeńskiej

KWIECIEŃ

30. III.—3 Dla Kongreganistek był. rekolekt.
6—10 Dla zarządów Katolickich Stow. Mężów
15—19 Dla panów z inteligencji
20—24 Dla Katolickiego Stow. Mł. męskiej

MAJ

11—15 Dla Katolickiego Stow. Kobiet
16—20 Dla Sodalicji Pań
20—24 Dla członkiń Straży Honorowej

CZERWIEC

8—12 Dla Sodalicji Urzędniczek

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godzinie 7-mej, zakończenie ostatniego dnia rano. **Koszty pobytu wynoszą 15 zł., dla młodzieży 12 zł.** Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione, trzeba je podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia możliwie najwcześniej należy przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20. Telefon 345-08.**

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku:

MARZEC

11—15 Dla Kapłanów
18—22 Dla Organistów
25—29 Dla Kościelnych

KWIECIEŃ

16—20 Dla Nauczycieli

MAJ

6— 10 Dla Młodzieży z K. S. M.
13—17 Dla Młodzieży niemieckiej
27—31 Dla Mężczyzn

CZERWIEC

3— 7 Dla Kapłanów
17—21 Dla Czcicieli N. Serca P. Jezusa
24—28 Dla Maturzystów

UWAGA: Pierwszy dzień oznacza począdek rekolekcyj o godz. 19, ostatni, zakończenie o godz. 7 rano.

Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. — Przywieźć ze sobą należy tylko ręcznik, mydło i przybory do toalety.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie

Rekolekcje, dla P. T. **Kapłanów.**
11 marca (poniedziałek wieczorem) do 15 marca (piątek rano).
Następne rozpoczną się 16 czerwca.

W Domu rekolekcyjnym w Częstochowie ul. św. Barbary 43.

MARZEC

25 II.—1 III. Dla kobiet
11—15 Dla organistów
19—23 Dla panien
26—30 Dla mężczyzn

KWIECIEŃ

1— 5 Dla Pań z inteligencji.
8—12 Dla młodzieży męskiej.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godz. 19 tej, zakończenie ostatniego dnia rano. Koszta utrzymania od 8 do 12 zł.

Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Diec. Domu rekolekcyjnego w Częstochowie

W Domu rekolekcyjnym Zgrom. Przemienienia Pańskiego w Kielcach, ul. Niepodległości 35.

Dla kapłanów 11—15 lutego.

Rozpoczęcie rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 8-mej wieczorem.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)

Módlmy się za kapłanów.

Jakto? — Czy doprawdy powinniśmy się modlić za kapłanów? Czy raczej nie kapłani powinni się modlić za nas? — powie może niejeden czytelnik, niejedna czytelniczka. Owszem kapłani się modlą za wiernych, jest to ich świętym obowiązkiem, są oni przecież ustami modlącego się Kościoła. Modlą się przy każdej ofierze Mszy św. i składają ofiarę za żyjących i umarłych, modlą się przy odmawianiu pacierzy kapłańskich, modli się też każdy gorliwy duszpasterz codziennie za owieczki swojej opiece powierzone i poleca wszystkie ich potrzeby duszy i ciała Bogu, aby gorącą modlitwą ściągać na nich łaski i błogosławieństwa Boże.

Ale i wierni obowiązani są modlić się za kapłanów, a zwłaszcza za swoich duszpasterzy.

I. Jeżeli się modlimy za kapłanów, *spełniamy przez to najgorętsze życzenie i pragnienie samego Boskiego Zbawiciela*, który nas swoim przykładem poucza, jak bardzo Mu zależy na modlitwie za kapłanów, aby byli dobrymi, gorliwymi, świętymi.

Przed dokonaniem wyboru dwunastu Apostołów, spędził On całą noc na modlitwie, (Łuk. 6, 12). Do św. Piotra mówi: „Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę: Alem ja *prosił za tobą*, aby nie ustała wiara twoja“. (Łuk. 22, 31). A jakież rzewne i wzruszające prośby i błagania zanosi Jezus do Ojca Niebieskiego w Swojej modlitwie Arcykapłańskiej, przed rozpoczęciem męki i śmierci: *„A już nie jestem na świecie. ale ci są na świecie a ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj ich w imię twoje, których mi dałeś: aby byli jedno, jak i my. Gdy z nimi byłem, jam ich zachował w imię twoje. Których mi dałeś, strzegłem i żaden z nich nie zginął, jedno syn zatracenia... Jam im dał mowę twoją, a świat miał ich w nienawiści, iż nie są ze świata, jako i ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata: ale żebyś ich zachował ode złego. Poświęć ich w prawdzie. Mowa twoja jest prawda. Jako ty mnie posłałeś na świat, i ja ich posłałem na świat. A za nich ja poświęcam samego siebie: aby i oni byli poświęceni w prawdzie“*. (Jan 17, 11—19).

Również wielki Apostoł, św. Paweł prawie w każdym liście do wiernych zapewnia ich, że się za nich modli, ale ich też napomina i błaga, aby i oni za niego zanosili swoje modły do Boga. I tak pisze np.: *„Proszę was tedy, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha Świętego, abyście mię wspomagali w modlitwach za mną do Boga“* (Rzym. 15, 30).

Posłuchajmy też, co mówi Namiestnik Chrystusowy, Ojciec św. Pius XI: *„Bóg w niebiesiech i ja na ziemi, niczego tak gorąco nie pragniemy jak modlitwy i ofiary za kapłanów. Prośmy Boga, by nam dał świętych kapłanów.* Jeśli bowiem takich mamy,

wszystko będzie dobrze, bez nich zaś na nic wszystko inne". Czybyś nie chciał spełnić życzenia samego Boga, życzenia naszego wspólnego Ojca, Namiestnika Chrystusowego? A jakże je spełniasz?

II. Modlić się za kapłanów *jest to obowiązkiem każdego katolika.* Wymaga tego już sama wdzięczność, kapłani bowiem są największymi dobroczyńcami ludzkości. Prawie wszystkie zdroje łask i błogosławieństwa w Kościele Chrystusowym spływają na dusze przez posługiwanie i ręce kapłanów, jako zastępców Chrystusowych. Przy ołtarzu stoi kapłan, jako pośrednik między Bogiem a ludzkością. Tomasz z Kempis powiada: „Kiedy kapłan odprawia Mszę świętą, cześć oddaje Bogu, uwesela Aniołów, daje zbudowanie wiernym, żyjących wspiera, umarłym pokój wyjednywa" (Naśl. Chr. IV, 5). W Sakramentach św. oczyszcza nas z grzechu, uświęca nasze dusze, czyni nas dziećmi Bożemi, z ambony karmi nas chlebem słowa Bożego. A ileż dobrego czyni kapłan w ukryciu! Całe jego życie kapłańskie, to życie poświęcenia i ofiary dla dobra ludzkości. Czemże byłby świat, czemże stałaby się ludzkość bez kapłanów?

A ludzie jakże się nieraz wywdzięczają kapłanom za ich prace i poświęcenia? Pominąwszy bezbożników i niedowiarków, którzy zawsze prześladują Kościół i kapłanów — nieraz nawet własne dzieci Matki Kościoła, właśni parafjanie, którzy chcą uchodzić za dobrych katolików, nawet pobożnych, najwięcej interesują się kapłanami i najwięcej mówią o ich prywatnem życiu, jeśli da się coś niejasnego wyszukać. Jak faryzeusze podpatrywali Pana Jezusa, tak oni podpatrują kapłanów, spowiedników swoich. Są nawet tacy, którzy liczą minuty i sekundy, jak długo

Uczestniczki rękolekcyj zamkniętych dla dusz ofiarnych w Trzebini.



kogo kapłan spowiada. Kapłanów obmawiają, krytykują, podejrzewają, najlepsze ich zamiary źle tłumaczą. Niejeden dobry i gorliwy kapłan, zniechęcony i złamany na duszy, stał się obojętnym albo zeszedł na bezdroża, lecz co było powodem tego? Czy często nie plotki, czyż nie ostre i złośliwe języki ludzkie? Napewno byłoby lepiej, gdyby się pomodlili za nich. Zamiast wygadywać i utrudniać im pracę czyż nie byłoby lepiej wspierać ich codzienną modlitwą i ofiarami?

III. Trzeba się wiele modlić za kapłanów, *bo kapłan również jest słabym i ułomnym człowiekiem*, potrzebuje on więcej naszej modlitwy niż wielu świeckich. Kapłani muszą się częstokroć stykać z brudem tego świata, muszą zwalczać zło i grzech, są tu na świecie, a jednak nie są ze świata, toteż świat ma ich w nienawiści. Modli się dlatego Jezus: „Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, ale żebyś ich zachował ode złego".

Z jednej strony ich godność wysoka, godność kapłańska wymaga od nich wielkiej świętości, a z drugiej strony wystawieni są może na większe niebezpieczeństwa niż inni. Szatan, wróg Boga, jest też największym wrogiem kapłanów, zaprzysiągł się na ich zgubę, aby zniszczyć w duszy kapłana charakter Boży, znamię Chrystusa. „Szatan mniej się troszczy powiada św. Hieronim o dusze pospolite, trzeba mu chrześcijan wyborowych, kapłanów. Najsmaczniejszym jego kąskiem jest dusza Bogu poświęcona".

Pragniemy wszyscy mieć dobrych i gorliwych kapłanów, ale pamiętajmy, *że musimy ich sobie od Boga wyprosić* gorącą modlitwą i *wysłużyć* dobrem postępowaniem i zachowaniem się wobec kapłanów. Postanów więc mocno, że nic złego o kapłanach nie powiesz, ale będziesz ich bronił, raczej należy ukrywać ich wady i słabości ludzkie niż je rozgłaszać. Tego wymaga przecież prosta miłość bliźniego.

Módl się też codziennie za kapłanów, zwłaszcza za swoich duszpasterzy i spowiedników. Wyznacz sobie jeden dzień w miesiącu, nalepiej sobotę po pierwszym piątku, albo każdą sobotę. Niech to będzie *sobota kapłańska.* Nie wymaga się w tym dniu jakichś nadzwyczajnych czynności, trzeba jedynie wszystkie modlitwy, prace, troski, trudy, cierpienia i ofiary tego dnia, ofiarować Bogu przez ręce Marji za kapłanów i o powołanie nowych i dobrych kapłanów.

Rachunek sumienia.

Jak się odnoszę do kapłanów?

Czy mam poszanowanie dla godności kapłańskiej?

Czy bronię kapłanów, jeżeli tego potrzeba wymaga? Czy też sam o nich plotkuję?

Może posądzam, obmawiam albo krytykuję swoich duszpasterzy i spowiedników?

Czy modliłem się już kiedy za kapłanów? Czy ofiarowałem za nich Mszę św. albo Różaniec?

Ks. Alfred Grabowski, T. B. Z.

O rodzinie katolickiej.

Na akademji ku czci św. Rodziny, urządzonej w Poznaniu w niedzielę, 13 stycznia b. r. **J. Em. Ks. Kardynał Prymas dr. August Hlond** wygłosił przemówienie o rodzinie katolickiej, które podajemy, w poniższem streszczeniu: (podkreślenia red.)

Znów gromadzimy się tu przed obrazem św. Rodziny, by z jej wezwaniem rozpocząć w nowym roku katolickie obchody, studja i działalność apostolską. I znów ten pierwszy w roku występ poświęcamy rodzinie, której obronę chrześcijaństwo prowadzi z niezłomną konsekwencją w imię swego posłannictwa i dla ocalenia ludzkości. Walna akcja Kościoła w tym względzie wywalcza rodzinie coraz więcej uwagi i efektywnej opieki. Tylko Sowiety nie wybrnęły jeszcze ze swego negatywnego ustosunkowania się do rodziny. Gdzieindziej *świat polityczny obmyśla i przeprowadza celowe zarządzenia, świadczące coraz dobitniej o trosce o życie rodzinne.* Niejeden z takich faktów znamiennych zarejestrował rok ubiegły.

Wolnomyślne pojęcie małżeństwa.

Mimo to w wielu najnowszych publikacjach o rodzinie pokutują jeszcze nagminnie poglądy, będące wyrazem dekadentyzmu w tej dziedzinie. Całą tę literaturę, modną, miękką, pobłażliwą cechuje wspólna tendencja dogadzania człowiekowi nowoczesnemu przez uwolnienie związku małżeńskiego od obowiązków, ciężarów i odpowiedzialności. Małżeństwo w tem pojęciu, to sprawa osobista małżonków, tajemnica osobistego ich szczęścia. Jak sobie to szczęście urządzą i jak je przeżyją, to nikogo nie obchodzi i żadnym moralnym normom nie podlega. Jest więc takie małżeństwo, jako życie rodzinne, instytucją wygody, użycia, radości, bez funkcji społecznej, bez hipoteki na rzecz Państwa. Gdy się ten subjektywny motyw przyjemności w jednym związku wyczerpie, można go szukać w drugim, trzecim, bo od tego jest małżeństwo. Argumentem osobistego życia można według tej teorji uzasadnić każdy rozwój, każde skażenie małżeństwa, każde rozbicie życia rodzinnego, każdy nowy ślub cywilny po cywilnym rozwodzie itd.

Małżeństwo w świetle wiary katolickiej.

Od tego ostro odcina się katolickie pojęcie rodziny. Bronimy stanowiska, że *związek rodziny w świetle prawa przyrodzonego* obowiązuje do wybitnych funkcyj społecznych i *rządzi się nie jakąś subjektywną normą szczęścia, lecz wyraźnemi zasadami moralnemi.* W świetle objawienia zaś nabiera związek rodzinny szczególnej godności i zawarowany jest pod względem charakteru, stałości, świętości i obowiązków przepisami, od których się małżonkowie pod żadnym pozorem uwolnić nie mogą. Tu *rodzina nie jest beztroską i swobodną zabawką na łonie natury, lecz świętością, obowiązkiem, odpowiedzialnością, trudem.* W uszanowaniu

tej świętości, w ukochaniu tego obowiązku i trudu, w przejęciu się swą odpowiedzialnością, w ofiarnej dozgonnej służbie obu małżonków dla społecznych zadań rodziny widzi katolik swoje szczęście domowe. Tam egoizm, chęć użycia, ucieczka od obowiązku, odpowiedzialności i norm moralnych, tu *opanowanie, ścisła zasada etyczna, radość życia, sumienie społeczne, poświęcenie dla państwa.* Taka jest zasadnicza różnica między rodziną w pojęciu wolnomyślnem a rodziną katolicką. Która jest zdrowsza? *Która więcej społeczna i więcej państwowa*?

Z mej praktyki pasterskiej mógłbym niejednym wstrząsającym przykładem dowieść, jaką *gangreną na ciele Państwa jest małżeństwo obdarte z wszelkiej świętości* i że ostatnią racją walki z rodziną katolicką i małżeństwem katolickiem jest u jednych obniżenie poglądów, moralnych a u drugich sekciarska niechęć do Kościoła, jako instytucji głoszącej Objawienie i prawo Boże.

Nowe prawo małżeńskie.

Nowy rok ma podobno pozostać pamiętny w dziejach życia polskiego także przez nowe prawo małżeńskie. Jest ono konieczne, jako wyraz unifikacji naszego ustawodawstwa. Wszyscy uświadamiamy sobie dziejową doniosłość przyszłego prawa, jako jednego z najistotniejszych warunków naszego zdrowia i potęgi. Pragniemy, by Polska posiadała prawo małżeńskie najlepsze i najzupełniej uwzględniające godność i potrzeby nowoczesnego państwa. Takiem prawem nie może być ustawa wysnuta z bezwładnych przesłanek przeżytego światopoglądu, lecz jedynie prawo oparte na prawidłach niestarzejącego się zakonu moralnego. Niech ono będzie takie, by w dziejach kultury polskiej było pomnikiem naszej woli do życia i naszej etyki. A co się tyczy nas katolików, którzy, wiedząc o swej odpowiedzialności, wynikającej z naszej ogromnej większości w Państwie, pretendujemy do tytułu najwierniejszych jego i najofiarniejszych obywateli, *wyrażam wspólne oczekiwanie, że to nowe prawo, o ile się nas tyczyć będzie, uwzględni zasady naszego sumienia religijnego.*

Z tą wiarą, z temi nadziejami wchodzimy w ten nowy rok, w rok Rodziny polskiej.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

Napisał porucznik Józef Sieńko

Zbłądziłem!

Jakże często słyszymy takie słowo! Szczególnie dziś, w dobie wycieczek nart i wszelkiego rodzaju włóczęgostwa — zdarza się często, że ktoś zabłądzi w les'e, w górach, w mieście, lub idąc ze wsi do wsi. Czytamy po gazetach, że odnaleziono kogoś w górach po kilku dniach poszukiwań, czytamy też nieraz, że ktoś zamarzł w lesie, nie mogąc trafić do mieszkań ludzkich, czytamy, że ktoś wpadł do przepaści.

Nieraz znajomi opowiadają jak błądzili przez wiele godzin, jak przy tem cierpieli głód, jaki strach ogarniał ich, gdy w nocy musieli sami spać w górach, jakie tam przygody mieli i t. d.

O tych zabłądzeniach opowiadają ludzie tak, jakby się przechwalali temi zbłądzeniami.

Podobnie słyszymy opowiadania o drobnych wypadkach. Opowiadają ludzie, jak wpadli w nocy do rowu, jak rozbili sobie kolano na ślizgawicy, jak na równej drodze zwichnęli sobie nogę i o różnych podobnych wypadkach i nieszczęściach.

Jeden z moich dawnych kolegów złamał nogę przy saneczkowaniu. Gdy leczył się w szpitalu, chętnie opowiadał, jak to się stało. Opowiadał, że saneczki wpadły bokiem na drzewo i noga zgruchotała się tak, że drobne odłamki kości dostały się do żył i rozchodziły się wraz z krwią coraz dalej. Biedak, przeleżał trzy miesiące w szpitalu i odszedł do żywota, w którym niema zbłądzeń i upadków.

Dziwnem nam się wydaje, że ludzie tak chętnie opowiadają o takich zbłądzeniach i upadkach, ale po krótkiem zastanowieniu się dochodzimy, do przekonania że te **błądzenia i upadki uczą człowieka, jak ma na przyszłość postępować, aby nie błądzić**. Jeśli ktoś zbłądził w górach — to rzadko zdarza się, aby ten człowiek zbłądził poraz drugi w tychsamych górach, a nawet i w innych górach będzie się lepiej orjentował, aniżeli taki, który nigdy nie zbłądził. Jeśli ktoś wpadnie do rowu — to od tego czasu będzie ostrożniejszy. Jeśli ktoś dostanie na egzaminie końcowym dwóje za złą odpowiedź na jakieś pytanie — to zwykle przez całe życie potrafi na tosamo pytanie dobrze odpowiedzieć.

A więc błędy i upadki uczą nas postępowania na przyszłość i zwiększają nasze doświadczenie. Opowiadamy chętnie o naszych upadkach nie dlatego, że te upadki przynoszą nam honor, ale dlatego, że przez nie nauczyliśmy się jak unikać ich na przyszłość.

Przy takiem opowiadaniu nikt nie twierdzi że błądzenie było dobre i że chce nadal błądzić, lecz szczyci się tem, że podobnego błędu na przyszłość nie popełni.

Ale nietylko błądzi człowiek wśród zawiłych dróg naszych, lasów, pól i gór.

Nietylko człowiek upada ciałem, łamiąc przytem rękę czy nogę — bo **człowiek także w życiu duchownem błądzi i upada**. Człowiek składa się z duszy i ciała, i obie te jego części są zdolne do upadku. Człowiek może zabłądzić w drogach i ścieżkach prowadzących do najpiękniejszego życia, jakim jest Chrystus; **zamiast iść do Życia — może pójść do zatracenia**, zamiast z tego wiecznego Życia czerpać siły — to może pić truciznę, która sprowadzi śmierć wieczną.

W życiu duchownem człowiek **może zejść z drogi, prowadzącej do jedynej Drogi** nieprzemijającej i wiecznej, **którą jest Chrystus sam**. Może człowiek wpaść w błoto niesprawiedliwości, może wpaść w przepaść, w której pozostanie na zawsze. Może też człowiek ponieść szkodę na duszy, podobnie jak narciarze niedoświadczeni, którzy łamią ręce i nogi, zjeżdżając na złą drogę.

Może też człowiek zejść z drogi prawdy, a iść drogą kłamstwa, krzywdy i niesprawiedliwości. Jeżeli ktoś taką drogą idzie — to czyż może się dziwić, gdy przy końcu życia dojdzie do miejsca, gdzie panuje kłamstwo, gdzie niema przebaczenia, gdzie niema Prawdy i Miłości, jaką jest Chrystus.

Co dzieje się z pojedyńczym człowiekiem — tosamo może się stać z rodzinami, społeczeństwami i państwami. Jesteśmy dziś świadkami krzywd i niesprawiedliwości, jesteśmy świadkami upadku powagi państw i ludzkości całej. Upadek ten jest tak wielki, że Ojciec święty nie wahał się zawołać: „**Ludzkość stanęła nad brzegiem przepaści**".



Młodzieńcy na rekolekcjach półzamkniętych w parafji św. Wojciecha w Kielcach.

To wszystko zło rozszerzyło się dlatego, że zarówno jednostki jak większość państw, zeszły na złą drogę, że odwracają się od prawdy Bożej i nie czerpią życia z nauki Chrystusa. Dlatego, zarówno jednostki, jak i państwa kłócą się, biją i gnębią się wzajemnie.

Ale oto teraz **wielu ludzi przejrzało**, oto teraz **wiele jednostek spostrzega, że żyją kłamstwem i zażywają trucizny**, — spostrzegają, że idą złą drogą, prowadzącą do przepaści i niesprawiedliwości.

Wkrótce rozpoczniemy Post Wielki, jest to czas zastanowienia się nad tem wszystkiem. Ale co potem?

Potem należy postąpić tak, jak postępuje człowiek, który w górach zabłądził — **przyznać się do błędu i postanowić sobie, że więcej nie będziemy schodzić na ścieżki kłamstwa, krzywdy i zatracenia.**

Są przewinienia, o których oprócz nas, wie tylko Bóg jeden — czyż nie słusznem jest, abyśmy wyznali te błędy przed tym, kogo Chrystus upoważnił do darowania win w Swojem imieniu? Czyż nie słusznem jest, abyśmy uznali swoje błądzenie i byśmy wymazali swój ślad na tej błędnej drodze, a zarazem, abyśmy okazali, że nie chcemy dalej kroczyć taką drogą?

Do tego służy spowiedź święta.

Popełniliśmy błąd — to było złe, ale przy spowiedzi stwierdzamy, że wytężymy swoje siły, aby nie stracić życia nadprzyrodzonego przez grzech. Postanawiamy, że **zamiast zażywania trucizny występku — będziemy odtąd czerpać lekarstwo**, dające życie wieczne i szczęście doczesne, a **tem lekarstwem będzie łaska Boża**, uzyskiwana w Sakramentach świętych, szczególnie w Komunji świętej.

Są często fałszywe drogi, na których nas wszyscy widzieli — to czyż nie słusznem będzie, jeśli teraz wszystkim okażemy, że weszliśmy na drogę dobrą, że chcemy iść drogą prawdy? Nie przynosi to człowiekowi żadnej ujmy, ale daje mu honor, że ma odwagę zerwać ze złem.

Jeżeli ktoś miał odwagę żyć źle, to tembardziej powinien mieć odwagę okazać, że żyje uczciwie.

Mamy dziś coraz więcej ludzi, którzy dawniej szerzyli zgorszenie, a teraz swoim przykładem i słowem szerzą naukę dobrego życia. **Nawet między państwami są takie.**

Wspomnijmy **Włochy** było to państwo masońsko-socjalistyczne, Mussolini był zagorzałym socjalistą i jeszcze przed kilku laty występował przeciw Ojcu św., a teraz popiera katolicyzm, jak tylko umie i jeszcze innym państwom daje niejako naukę, mówiąc, że **jeśli państwo zacznie walkę z religją to musi tę walkę przegrać**.

Drugie takie państwo to **Francja**. Trwała tam walka z Kościołem od lat 150 z przerwami. Państwo starało się usunąć od siebie wszystko, co miało związek z religją, od sześćdziesięciu kilku lat niema tam w szkołach państwowych krzyży, ani nie uczą religji. Dziś Francja widzi, że złą drogą idzie, widzi, że jej kultura moralna upada, a z nią upada cywilizacja. I oto minister spraw zagranicznych Francji jedzie do Ojca św. i tam oświadcza publicznie, **że moralne wartości kultury europejskiej można odbudować jedynie na zasadach głoszonych przez Stolicę Świętą.**

Popatrzmy na **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej**. Doniedawna jedynem ich oficjalnem dążeniem był pieniądz i zbogacenie się, a dziś, gdy bogactwo i przemysł nie dały im szczęścia, to prezydent tego państwa wypowiada zdanie takie, za które wyśmianoby go jeszcze przed kilkoma laty. Oto prezydent tego zmaterjalizowanego państwa głosi: **Cóż pomoże narodowi choćby cały świat posiadł, jeśliby duszę swą zgubił?** Wiemy, że te słowa wypowiedział poraz pierwszy sam Pan Jezus, choć cośkolwiek inaczej.

Prezydent ten **nie wstydzi się** przyznać, że Stany Zjednoczone szły złą drogą. Szuka on nowych dróg dla gospodarki państwa i w tym celu **studjuje encykliki Ojca św.** o sprawie robotniczej. Jest on protestantem, a nie uważa sobie za ujmę, że te encykliki studjuje pod kierunkiem księdza katolickiego.

Czytamy dziś nieraz o tem, że jakiś duchowny sekciarski powraca na łono Kościoła naszego. Zwykle sam nawrócony ogłasza to w gazetach i przeprasza wszystkich, którym dał zgorszenie.

Czytamy dziś nieraz, że pastorzy protestanccy i anglikańscy coraz częściej odzywają się za połączeniem z Kościołem katolickim. Nie przynosi im to ujmy, ale zaszczyt. Tem swojem postępowaniem stwierdzają, że poszukują prawdy, stwierdzają, że dla prawdy gotowi są narazić się na drwiny swych współwyznawców — **którzy idą drogą złą, a sądzą, że idą do Prawdy.**

Upadek i błądzenie jest rzeczą ludzką, bo na drodze uczciwego życia ludzkiego kładą się nasze namiętności i skłonność do złego nakształt lodu, na którym człowiek może się poślizgnąć i upaść. Może też człowiek zejść z drogi prawej, zwabiony złudą użycia.

Ale od czegóż **człowiek ma sumienie, rozum i objawienie Boże,** podawane przez Kościół? Właśnie po to, aby człowiek mógł stwierdzić, czy idzie dobrą — czy złą drogą, aby mógł się przekonać, czy jego życie duchowne nie jest zatrute, aby mógł stwierdzić, czy nie leży w błocie krzywdy bliźniego.

Jeśli kto zbłądzi — to nauka Kościoła może mu wskazać zawsze dobrą drogę. **Jeśli kto ma duszę zatrutą — to może ją wyleczyć przez sakrament Pokuty i Eucharystji.** Jeśli kto dźwiga na sobie krzywdy bliźniego — to kapłan zdejmie z niego ten ciężar i wskaże mu, jak ma naprawić, co zepsuł.

Wspaniały i praktyczny jest ten nakaz Chrystusa, a wszystko przy spowiedzi odbywa się bez rozgłosu i bez poniżenia czyjejkolwiek godności. **Zaszczyt przynosi człowiekowi, gdy ze złej drogi wchodzi na dobrą.** Honor wielki dla człowieka, który z rozpustnika czy krzywdziciela powraca do życia uczciwego przez Spowiedź świętą.

Nawet protestanci zazdroszczą nam spowiedzi, a jako dowód może posłużyć wiadomość, że coraz częściej wprowadzają u siebie spowiedź uszną. Robią to naturalnie tylko dla tych, którzy sobie tego życzą, bo przecież nie mogą wprowadzać otwarcie tego, co przez cztery wieki wyśmiewali. Rzecz jasna, że spowiedź ta nie ma wartości sakramentalnej, bo prawo spowiadania zostało nadane przez Chrystusa tylko prawnie wyświęconym księżom, a protestanci księży nie mają.

Dziękujmy więc Bogu, że nam dał tak cudowny środek do naprawienia upadków. Oczyszczajmy się czemprędzej z grzechów, a dotychczasowe nasze upadki niech nam będą wskazówką, że trzeba się mieć na baczności, bo bez Bożej pomocy sami nie wytrwamy w dobrem.

Idźmy z radością do spowiedzi i wyobrażajmy sobie, jak nasz **Zbawiciel cieszy się w niebie z naszego nawrócenia** do dobrego życia.

Uradujmy Jego kochające Serce!

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Pokuta.

Ktokolwiek zgrzeszył, musi pokutować. To rzecz jasna. Nawet ziemska sprawiedliwość tak postępuje, wymierzając kary przestępcom i domagając się naprawy zła, choćby tylko poniesieniem kary, albowiem w ten sposób porządek moralny — przez winowajcę naruszony — zostaje naprawiony.

Ale sprawiedliwość ludzka jest tylko odblaskiem sprawiedliwości Bożej i na niej się wzoruje. Bóg też zawsze żąda zadośćuczynienia za przekroczenie swego świętego Prawa — żąda Pokuty.

Św. Augustyn mówi: Może ktoś powiedzieć, że nie grzeszy, ale skoro zgrzeszył, to nawet człowiek najbardziej niewykształcony nie będzie śmiał twierdzić, że pokutować nie potrzebuje.

Gdybyśmy nie byli zgrzeszyli, słowo „pokuta" byłoby nieznane w mowie ludzkiej. Ale skorośmy zgrzeszyli i obraziliśmy Boga, staliśmy się winowajcami przed Bogiem i przed własnem sumieniem. Odtąd pokuta musi być nieodstępnym towarzyszem człowieka przez całe życie, aż do grobowej deski. To też pojęcie i praktykę pokuty spotykamy u ludzi zawsze i wszędzie.

Spotykamy ją też u pogan tak starożytnych, jak i dzisiejszych. Mieli i mają oni swoje obrzędy przebłagalne, krwawe ofiary, okrutne pokuty, nawet i modły, wyrażające pokutę serca.

Asyryjczycy n. p. mieli coś w rodzaju psalmów pokutnych.

Tak było u bałwochwalców.

Co do ludu Bożego w Starym Testamencie, któż nie słyszał o tych nawoływaniach proroków do pokuty? Któż nie zna tych rzewnych psalmów pokutnych, któremi grzesznicy po dziś dzień dają wyraz skrusze swych serc? Któż nie wie o tych licznych ofiarach, składanych Bogu na uproszenie odpuszczenia grzechów? Przysłowiowy kozioł ofiarny był to kozioł, na którego arcykapłan w dniu pojednania symbolicznym znakiem wkładał grzechy wszystkiego ludu. A grzech i pokuta króla Dawida komuż nie są znane?

Nowy Testament wstępuje na widownię dziejów ze słowem »pokuta« na ustach. »Czyńcie pokutę, albowiem zbliżyło się Królestwo Boże«. Założyciel zaś Nowego Zakonu, Jezus Chrystus, zapewnia wprost, że przyszedł »wzywać grzeszników do pokuty«, i grozi; »jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie«. (Łuk. 13,3). On sam, jakkolwiek najniewinniejszy Baranek Boży, stał się niedościgłym wzorem pokuty. Pokutował P. Jezus za grzechy nasze, pokutował, by pokutę naszą uczynić owocną w oczach Bożych, pokutował, by nam wykazać potrzebę pokuty, pokutował, by nas także nakłonić do pokuty. Tak, nakłonić do pokuty, bo według nauki Apostoła my musimy wypełnić, co jeszcze nie dostawa pokucie Chrystusa.

Rozumiejąc to, Kościół św. tak rzewnie nawołuje dzieci swoje do pokuty w tym czasie Wielkiego Postu. Niechże te nawoływania tej Matki naszej, dbającej o nasze zbawienie; nie przebrzmią bez echa w sercach naszych. Czyńmy pokutę!

Pokuta nasza niech się objawia głębokim żalem za grzechy, pokornem wyznaniem tych grzechów przed kapłanem na spowiedzi, porzuceniem grzechu i okazyj do niego prowadzących, niech się objawia naprawieniem krzywd wyrządzonych bliźniemu, żarliwą modlitwą, uczestniczeniem w nabożeństwach, przestrzeganiem postów, praktykowaniem umartwień nawet w rzeczach dozwolonych, dawaniem jałmużny, spełnianiem uczynków miłosierdzia.

Tak czyńmy pokutę, a litościwy i miłosierny Pan odpuści nam złości nasze.

Ks. A. M.

Komu dobrze życzysz — namów go do czytania pism religijnych, a wyświadczysz mu wielką przysługę, bo pomożesz mu do zbawienia wiecznego.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO

Luteranie warszawscy organizują rekolekcje zamknięte ze spowiedzią!

Jedno z warszawskich pism luterskich ogłosiło niedawno zaproszenie pastora Michelisa na rekolekcje zamknięte. Rekolekcje mają się zaczynać w czwartek wieczorem, a kończyć się w niedzielę popołudniu. Na rekolekcje te składają się: modlitwy, 2 nauki dziennie, czytanie wspólne, czytanie na osobności, okres samotnej ciszy, a na zakończenie wspólna Komunja św. **poprzedzona spowiedzią osobistą** (kto sobie życzy).

Cieszy nas bardzo to naśladownictwo, naszych praktyk religijnych, choć jesteśmy tem mile zdziwieni. Kto szuka Prawdy, a szczególnie na rekolekcjach zamkniętych — to zapewne znajdzie ją w Kościele katolickim przy dobrej woli i spomocą łaski Bożej.

W Domu rekolekcyjnym w Trzebini odprawiło rekolekcje zamknięte w roku 1934 1104 osób. W tem: kapłanów 8, mężczyzn 108, niewiast 306, młodzieńców 133, panien 549.

Rekolektanci ci przybyli do nas aż z 9 diecezyj, a mianowicie: krakowskiej, poznańskiej, warszawskiej, wileńskiej, śląskiej, częstochowskiej, kieleckiej, tarnowskiej i wrocławskiej (Niemcy).

Rekolekcje zamknięte w diecezji łódzkiej.

W 1934 roku odbyły się w diecezji łódzkiej 23 serje rekolekcyj zamkniętych, w tem: 3 dla kapłanów, 3 dla młodzieży męskiej, 5 dla młodzieży ż ńskiej, 8 dla niewiast, 4 dla mężczyzn, 1 dla organistów.

W rekolekcjach tych wzięło udział 153 kapłanów, 72 młodzieńców, 156 dziewcząt, 457 niewiast, 144 mężczyzn, oraz 60 organistów.

Razem 1042 osób.

Ks. Franciszek od Krzyża Jordan

Założyciel Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanów)

(Dokończenie).

Z ostatnich zdań, które ks. Jordan wypowiedział przed swoją śmiercią, zanotował ks. Pfeiffer, przełożony generalny Księży Salwatorjanów, następujące słowa: »Zapamiętajcie to sobie: Drogi Boże, nie są drogami naszemi, a myśli Jego nie są myślami naszemi. Dobrze jest zezwolić, aby Opatrzność kierowała nami i strzec się, by nie pokrzyżować dróg Bożych. Wielu straciło cierpliwość i stanęło w połowie drogi. Kto wytrwa, znajdzie wkońcu rozwiązanie«. Na zapytanie, czy niema jakiego szczególnego życzenia, odrzekł ks. Jordan: »Czegóżbym mógł sobie życzyć na świecie? Do spraw już się nie mieszam. Bóg dał, Bóg wziął, niechaj...« lecz już nie mógł z osłabienia wypowiedzieć zdania końcowego: »niechaj Imię Jego będzie pochwalone»!

W innych okolicznościach ostatnich dni swego żywota, odezwał się znów w te słowa: »Przebaczam wszystkim, którzy mnie obrazili i proszę

wszystkich, których ja obraziłem, o przebaczenie«. Gdy jedna z sióstr, obsługujących chorych, prosiła ks. Jordana o moglitwę, gdy stanie w niebie przed Bogiem, odpowiedział on jej w te słowa: »Siostro, jest to Pańskie miłosierdzie, jeśli się do nieba dostaniemy. Miłosierdzie Pańskie«. Modlił się przytem często, powtarzając te słowa: »Mój Jezu, kocham Cię!« »Niechaj wszystko stanie się wedle woli Bożej! Bóg jest tak dobry, niechaj dzieje się wola Jego!« »Nolo peccare — nie chcę grzeszyć«.

Nadszedł wreszcie dzień 8 września, Dzień Narodzenia Najśw. Panny Marji, której ks. Jordan zawsze był gorącym czcicielem. Dzień ten wypadł na niedzielę i miał być ostatnim w życiu założyciela Księży Salwatorjanów.

Czuł się on już tak osłabionym, że nie mógł przyjąć świętej Komunji. Oddech jego stał się ciężkim tak, że lada chwila oczekiwano, że się chory udusi, z braku powietrza w swych schorowanych płucach. Wieczorem przed godziną ósmą przybył lekarz i dał choremu zastrzyki, czego chory już nawet nie zauważył. Krótko potem oddech chorego począł się urywać i zbliżała się szybko godzina śmierci. Na wezwanie przełożonej sióstr zakonnych, przybyły one do pokoju konającego kapłana. Zaświecono gromnicę i rozpoczęto modlitwy za konających. Zjawił się też w szpitalu miejscowy ks. proboszcz, który chciał chorego nawiedzić. Podano mu książkę, aby dalej przewodniczył w modlitwie. Lecz modlitwa nie trwała długo, gdyż w przeciągu kilku minut ks. Jordan oddał duszę swoją w ręce Stwórcy. Siostra przełożona zamknęła mu oczy.

Tak skończył żywot swój cnotliwy i niestrudzony założyciel Księży Salwatorjanów, podczas gdy wielu jego synów duchownych poniewierało się jeszcze wówczas na polach walki i po szpitalach. Umarł wśród obcych, w cudzym domu, obsługiwany przez siostry zakonne, ale nie Salwatorjanki.

Zwłoki, złożone na katafalku, zdobnym białemi kwiatami, wśród dwóch palm otoczyły wkrótce zastępy ubogich i chorych mieszkańców szpitala, wpatrując się w miłe i pogodne rysy zmarłego, który robił wrażenie jakby był we śnie pogrążony. Wikarjusz generalny ks. Pfeiffer odprawił pierwszy Mszę św. żałobną za duszę ks. Jordana, w której wzięły udział wszystkie w szpitalu pracujące zakonnice z chorymi, choć niektórzy z nich ledwo na nogach utrzymać się mogli.

Za specjalnem pozwoleniem zwłoki zmarłego kapłana złożono w kościele w Tafers, aby je w dogodnych okolicznościach przenieść do Rzymu. W pogrzebie ks. Jordana wziął udział biskup diecezjalny ks. dr. Placidus Colliard wraz z generalnym wikarjuszem dr. Ems, oraz liczny zastęp duchowieństwa i ludności z Tafers i z sąsiednich parafij. Ks. proboszcz Zurkinden wygłosił mowę żałobną, podnosząc wielkie cnoty i zasługi zmarłego, i składając Towarzystwu Boskiego Zbawiciela wyrazy swego współczucia. Uważał sobie on za zaszczyt, że zwłoki tak zasłużonego kapłana spoczną w jego kościele, zanim kiedyś przeniesione będą doRzymu. Spowodu zamknięcia granicy, tylko niewielu synów duchownych ks. Jordana mogło wziąć udział w jego pogrzebie.

Do generalnego zarządu Księży Salwatorjanów zaczęły napływać z różnych stron wyrazy współczucia spowodu śmierci ich założyciela. Ojciec św. Benedykt XV na ręce kardynała sekretarza stanu Gasparriego przesłał na-

stępujące słowa: »Ojciec św. bierze żywy udział w żałobie, jaka dotknęła zakonną rodzinę Salwatorjanów wskutek śmierci ich Ojca i założyciela ks. Franciszka Jordana i udziela im z serca apostolskiego błogosławieństwa«. Arcybiskup Fryburga, rodzinnej diecezji zmarłego, ks. dr. Tomasz Nörber, wyraził swe współczucie w słowach: »Radzie generalnej Tow. Boskiego Zbawiciela wyrażam moje serdeczne słowa współczucia spowodu zgonu przewielebnego Założyciela i generalnego Przełożonego ks. Franciszka Jordana. Niechaj P. Bóg nagrodzi go w wieczności za jego miłość, za jego gorliwość o zbawienie dusz, za jego wielkie troski i cierpienia, i udzieli Towarzystwu trwałej podstawy do dalszej działalności i bogatych owoców. O duszy zmarłego pamiętam we Mszy św. i błogosławię wszystkich synów i córki opłakujących swego zmarłego Ojca«.

Również od innych dostojników Kościoła św. napływały serdeczne wyrazy współczucia do generalnego zarządu Księży Salwatorjanów. Między innemi szczególną serdecznością odznaczał sie list ks. biskupa Szultego z Poderborn, późniejszego kardynała-arcybiskupa w Kolonji; list ks. arcybiskupa z Bambergu dra Jakóba von Hanck, biskupa dra Ludwika Sebastjana ze Spiry i t. d. *Ks. Tadeusz Marekowski.*

Śladami Jezusa Nazarejskiego na Golgotę.

IX Trzeci upadek.

Gdy Jezus, przybył na szczyt Golgoty, opanowały Go nowe męczarnie, podobne do tych z ogrodu Getsemani, a polegające na odrazie do wszystkiego i zniechęceniu.



Przed oczyma Jego duszy stanęły znowu zupełnie wyraźnie: obojętność i zniewagi ludzi wszystkich wieków; duch ześwietczenia, sceptycyzmu i szatańskiej pychy, zgorszenia, lenistwo dusz wybranych; odstępstwa wielu z tych, których On w szczególniejszy sposób wybrał dla Siebie, ażeby wydali obfite plony!...

Oczekiwał tam na niego śmiertelny Jego wróg, książę kłamstwa i ciemności, podobnie jak za dni potrójnego kuszenia Go na puszczy!

On miał pozwolenie na panowanie tego wieczoru, on triumfował. Złość piekielna poraz ostatni — zdaje się — przyszła wówczas do głosu!

A On, niewinny Baranek, szedł na śmierć krzyżową... Zwolennicy i przyjaciele opuścili Go. Mogło się wydawać, że zapomniano o Jego nauce.

Nie było przy Nim ani Łazarza, ani ślepo narodzonego, ani dziesięciu trędowatych, ani sparaliżowanego z nad jeziora Betsajdy, ani nowożeńców

z Kany Galilejskiej, ani grzeszników oczyszczonych, ani opętanych przez złego ducha, których On wybawił z czartowskiej niewoli, ani owych tysięcznych zgłodniałych tłumów, które On chlebem nakarmił dosyta!

Głębokości cudownej sadzawki i groźna morska burza uciszona nie dały wcale znać o sobie! I wszyscy ci, którzy pierwsi mieli szczęście przyjąć do serc swoich Jezusa Eucharystycznego i wszyscy nowi kapłani dnia wczorajszego, wszyscy — uciekli!

Świadkowie Jego cudownego Przemienienia na górze Tabor, wszyscy się ukryli...

Chwilowy pan położenia, szatan śmiał się na całe gardło...

Jezus poraz trzeci upada na ziemię!

C. d. n.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Pójdźmy Drogą Krzyża. O chrześcijańskiem cierpieniu. Podał do druku ks. Stanisław Szpetnar. Nakładem Zgromadzenia Służebnic N. Serca Jezusowego. Kielce; cena zł. 1,30.

Krzyże i cierpienia są nieodstępnym towarzyszem każdego człowieka — w czasach obecnych więcej niż kiedykolwiek. Wszystko jednak zależy od tego, jak je znosimy. Dla wielu ludzi Krzyż staje się kamieniem obrazy, okazją do licznych grzechów. A przecież tak łatwo przemienić krzyże w klejnoty niebieskie i skarby zbawienia. Tej wielkiej sztuki uczy nas nowowydana książeczka, która zawiera to, co mądrość chrześcijańska powiedziała o Krzyżu przez usta Świętych. Z jej kart przemawiają do nas tacy miłośnicy Krzyża, jak: Tomasz z Kempis, św. Bernard, św. Gertruda, św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Jezusa, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Franciszek z Assyżu, św. Franciszek Salezy, św. Jan Vianney. Ich słowa pełne namaszczenia wlewają ukojenie w zbolałe serca, wzmacniają słabnące siły, napełniają otuchą, uczą pokochać nawet krzyże. Krótkie te rozważania razporaz przeplatają śliczne wiersze. Niektóre z nich są tłumaczeniem hymnów liturgicznych, prawdziwych pereł poezji chrześcijańskiej. Nic dziwnego, że książeczka jest, w oryginale niemieckim, ulubioną lekturą stygmatyczki z Konnersreuth, Teresy Neumann.

Tosamo wydawnictwo wydało **Nowennę do Dzieciątka Jezus** z litanją do Dzieciątka Jezus i do Serca Dzieciątka Jezus. Stron 16. Cena 15 gr.

UWAGA! Wszystkie dzieła ks. Biskupa Pelczara należy zamawiać pod adresem: Administracja Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, Kielce, Karczówka, skrz. p. 94.

Ks. Aleksander Rogóż. **W cieniu ołtarza**: materjały rekolekcyjne. Kraków 1935. Nakładem autora — Ropczyce, woj. Krakowskie; cena zł. 1,50.

Jak w książce swej: »Bądź mężem; nauki rekolekcyjne dla młodzieży pozaszkolnej męskiej«. Autor podaje nietylko przepiękne rozmyślania, ale zarazem w sposób bardzo praktyczny uczy modlitwy myślnej, tak w tem nowem dziełku uczy nabożnego odmawiania modlitw ustnych. Przechodząc bowiem kolejno modlitwy odmawiane zazwyczaj podczas rekolekcyj (pacierze

poranne, wieczorne, akty pobożne, godzina święta, różaniec, droga krzyżowa), wprowadza rekolektanta przepięknemi uwagami w głębokie znaczenie poszczególnych modlitw, uczy podnosić serce do Boga i znaleźć w nich mannę ukrytą. Jest to właściwie praktyczne zastosowanie pierwszego z trzech sposobów modlitwy, podanych przez św. Ignacego. Czytając te uwagi naprawdę żal się robi, że lud nasz, który zresztą chętnie się modli, czyni to tak bezmyślnie. Może z braku należytego pouczenia? Przeto niniejszą książeczkę gorąco polecamy wszystkim kapłanom-rekolekcjonistom; również wszystkim katechetom i kaznodziejom, którzy się nieraz mozolą nad wyszukaniem tematów do kazań. Nawet osoby zakonne z jej uważnego przeczytania odniosą wielki pożytek.

Ks. Mateusz Jeż, **Wiersze ku czci św. Teresy.** Str. 42. Nakład Milicji Niepokalanej w Niepokalanowie. Autor, znany szeroko ze swych wierszy religijnych, daje nam nowy zbiorek wierszy ku czci tej, którą zwą „małą Świętą". W wierszach wysławia cnoty i świętośc cichej zakonnicy, która zsyła „deszcz róż" na strapiony ród ludzki. Wiersze te napisane z serca i prosto, zapewne mile będą przyjęte przez czcicieli tej Świętej. Nadają się do deklamacji na zebraniach stowarzyszeń katolickich.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Aby w małżeństwach panowały chrześcijańskie obyczaje.

ś. † p.

Br. JÓZAFAT DURAŁ

Brat zakonny w Klasztorze OO. Salwatorjanów w Trzebini po ciężkiej chorobie, zniesionej z wielką cierpliwością, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13-go lutego 1935 roku w 25 roku życia, w 3 roku profesji zakonnej.

Został pochowany na cmentarzu parafjalnym w Trzebini w dniu 15 lutego. Na cmentarz odprowadzili go współbracia oraz licznie zebrani wierni.

Polecamy duszę Zmarłego pobożnym modlitwom wiernych.

OO. Salwatorjanie — Trzebinia.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Przeniósł się do wieczności ks. biskup Malecki. Był to prawdziwy męczennik sprawy Chrystusowej w Rosji, a temsamem męczennik za Polskę, bo jasnem jest, że kapłan-Polak-katolik, który pracował nad ludnością polską w Rosji, — pracował również dla naszego narodu i państwa. Przebywał on w Petersburgu, gdzie znajdowała się liczna kolonja polska, w której większość stanowili robotnicy. Rzecz jasna, że oni najbardziej potrzebowali wsparcia i opieki. Ś. p. ks. biskup zbiera ich, poucza, organizuje, buduje wkońcu ogromny zakład, gdzie znajdowali pomieszczenie i naukę rzemiosł ci, którzy daleko od ojczyzny musieli szukać chleba.

Gdy nastała tyranja bolszewicka — postanowiono go usunąć, ale o cóż go mieli oskarżyć, kiedy on całe swoje życie poświęcał dla najbiedniejszych? Uwięziono go więc bez wyraźnego oskarżenia i tymczasem wywieziono z Petersburga wszystkich jego wychowanków, a w budynkach szkolnych zamieszkali bolszewicy i ich organizacje. Wtedy wypuszczono go z więzienia. Lecz on nie ugiął się pod ciężarem tego zmartwienia i na nowo rozpoczął gromadzić dokoła siebie robotników, aby ich wychowywać, uczyć i kształcić. Gdy władze sowieckie stwierdziły, że nie złamią tego bohatera — postanowili pozbyć się go. Nie wysłano go na wyspy Sołowieckie, bo obawiali się, że i tam będzie nadal szerzył Boskie zasady Jezusa Nazareńskiego, wysłali go więc wgłąb Syberji. Zesłali starca blisko 70-letniego. Może się dziwnem wydawać dlaczego go nie rozstrzelali jak wielu innych. Może obawiali się oburzenia jakie wywołało znęcanie się nad ś. p. arcyb. Cieplakiem i ś. p. ks. prał. Butkiewiczem, a może oszczędzili go, jak dziki zwierz, który czasem oszczędza dzieci.

Po pięciu latach zesłania wymieniono go za jakiegoś komunistę — podobnie jak Chrystusa za Barabasza. Przed 9 miesiącami przybył do Warszawy w odzieniu zniszczonem, sam schorowany. Dziewięć miesięcy chorował i odszedł do Pana po zapłatę za gorliwą pracę w Jego winnicy. Niech nam będzie przykładem ten wielki duch i wielki społecznik katolicki.

Ks. prał. Mateusz Jeż obchodzi 50-lecie kapłaństwa. Znany szeroko autor pieśni i wierszy religijnych ks. prał. Mateusz Jeż, obchodzi w tym roku 50-tą rocznicę święceń kapłańskich. Jako katecheta gimnazjów krakowskich wychował on tysiące młodzieży, zajmującej dziś najróżnorodniejsze stanowiska społeczne. Obecnie przebywa w Krakowie w Domu Księży emerytów przy ul. św. Marka 10 i pomimo podeszłego wieku cieszy się dobrem zdrowiem i nadal pracuje nad nowemi wydawnictwami.

Z okazji „złotych godów" Redakcja Drogowskazu śle Czcigodnemu Jubilatowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy na chwałę Bożą.

Wiara religijna, oraz egzystencja i siła Kościoła jest jedynym prawdziwym faktem, na którym może się oprzeć nadzieja co do przyszłości. To zdanie zostało wypowiedziane na zjeździe instytutu katolickiego w Paryżu wobec 700 osób, spośród elity umysłowej Francji. Takie poglądy podkreśla publicznie profesor uniwerystetu Fryburskiego de Reynold, którego Mussolini nazwał największym współczesnym filozofem politycznym. Mówił on

o wielu objawach życia, które wskazują na lepszą przyszłość świata, jak naprzykład wstręt do wojny u większości ludzi, uświadomienie niebezpieczeństwa, ale podkreślał, że bolszewizm nadal jeszcze zagraża kulturze ludzkiej. Wkońcu przemówienia zaznaczył, że „historja musi być tworzona przez ludzi, którzy rozum swój i wolę swoją uzgadniają z wolą Bożą“.

Uroczystości z okazji 13-ej rocznicy rządów Kościołem Ojca Św. Piusa XI wypadły w całej Polsce bardzo okazale. W obchodach warszawskich uczestniczyli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i dostojnicy kościelni. Poza Warszawą brali w nich udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz organizacje, które nie walczą z Kościołem. Ludność wszędzie tłumnie spieszyła, zarówno na nabożeństwa, jak i na inne uroczystości papieskie.

Katolicy są dobrymi obywatelami. O tem od wieków wiedzą uświadomieni katolicy i ci spośród niekatolików, którzy patrzą trzeźwo na zadania państwa i zasady katolickie. O tem wszystkiem przypomina wypędzony ks. prymas Meksyku w jednym z pism amerykańskich. Podkreśla on między innymi, że „porządek społeczny w państwie i postęp, zależą od harmonij między władzami kościelnemi i świeckiemi.

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży przodują w przysposobieniu rolniczem. Ogłoszono sprawozdanie, odnoszące się do przysposobienia roln. w naszej Ojczyźnie za rok 1933. Wynika z niego, że ukończyła pracę przysp. roln. 6646 zespołów (47973 młodzieży) w tem z Kat. Stow. Ml. było 2733 zespołów (20174 młodzieży) **a więc wzwyż 41 proc.**, reszta pochodzi ze wszystkich innych organizacyj młodzieży, jak: Zw. Strzelecki, Zw. Młodzieży Wiejskiej, Zw. Młodzieży Ludowej i t. p. Okazuje się, że K. S. M. dba nietylko o zdrowie duszy, ale dba również o zdrowe mieszkanie dla dusz, przez to, że stara się o zdobycie wyżywienia dla ciała.

Zniszczenie nagrobka kapłana-powstańca. W roku 1864 został powieszony w Seroczynie, diecezji siedleckiej ks. Lewandowski za czynny udział w powstaniu. Po odzyskaniu niepodległości ludność miejscowa usypała na tem miejscu nagrobek (bo tam miał być również pogrzebany). Postawiono też krzyż. Miejsce to znajduje się na gruncie szkoły w Seroczynie. Krzyż ten i nagrobek otoczony był czcią przez ludność okoliczną, toteż do niego odbywały się pochody i procesje zarówno w święta narodowe jak i w dni krzyżowe. Obecny kierownik szkoły p. Anatol Jamiński kazał to miejsce zrównać z ziemią, a krzyż usunąć. Kierownik ten jest członkiem „Legjonu Młodych“. Nawet przywódca miejscowych socjalistów potępił ten niecny postępek. Polska powstała wraz z postawieniem u nas pierwszych krzyżów, a gdybyśmy krzyże usunęli, to powrócimy do stanu podobnej zależności, jaka była przed Mieczysławem I.

Zmarł wybitny kapłan-patrjota. W styczniu zmarł w Poznaniu ks. prałat Stychel, który był od 1898 roku posłem do sejmu pruskiego. Po zmartwychwstaniu Ojczyzny wszedł do sejmu naszego, a później do senatu. W młodości swej postanowił on kształcić się w technice, ale gdy w Niemczech wybuchła walka z religją — postanowił bronić praw Kościoła i w tym celu poświęcił się stanowi duchownemu. Jako kapłan był gorliwym duszpasterzem i orga-

nizatorem robotników polskich. Jako człowiek i poseł na sejm pruski występował zawsze w obronie sprawiedliwości, potępiając barbarzyński sposób wynaradawiania, katowania dzieci wrzesińskich, wywłaszczenie i t. p. Należał do tak odważnych ludzi, że w czasie wojny światowej nie wahał się wołać pod adresem rządu: Oddaj coś winien. Doczekał się naprawy większości polskich krzywd i odszedł po nagrodę za swój pracowity żywot.

Encykliki papieskie podstawą reform w Stanach Zjednoczonych. Jeden z senatorów w Stanach Zjedn. wygłosił niedawno odczyt, w którym podkreślił, że podstawą nowej polityki gospodarczej są encykliki Ojca św. Zaznaczył on też, że reformy prez. Roosvelta opierają się na tych encyklikach. Zarówno prez. Roosvelt, jak i ów senator są protestantami. Jak wiadomo, prezydent Roosvelt zaznajamia się dokładnie z encyklikami Ojca św. pod kierunkiem księdza katolickiego Coughlin. Warto przypomnieć, że katolicy w Stanach Zjednoczonych stanowią tylko siódmą część ludności państwa.

Kościół pod wezwaniem NMP. Królowej Korony Polski stanie we Lwowie. Budowa jego rozpocznie się z wiosną bież. roku w dzielnicy Zniesienie, gdzie król Sobieski pobił dziesięćkroć liczniejsze wojska tureckie. Budowę poprowadzą księża Saletyni którzy dziś obsługują tamtejszą parafję, liczącą około 5 tys. katolików obrządku łacińskiego.

Wypada nam się wzorować na Turcji. Ludność państwa tureckiego stoi nisko pod względem kulturalnym. Panuje też tam wiele zabobonów i niedorzecznych zwyczajów. Organizator nowoczesnej Turcji, Kemal Pasza z trudem wprowadza w Turcji kulturę europejską. Pragnie on jednak naśladować tylko to, co w Europie jest dobre, a odrzucić co złe. Ostatnio zabronił przywożenia do Turcji aż jedenastu pism pornograficznych francuskich. A u nas różni „geszefciarze" tłómaczą nam, że jeśli Francja ma różne „Bociany" i „Tajne Detektywy" to i Polska musi mieć. Ano, nawet Turcy poznali się na moralnej truciźnie, a w Polsce jeszcze nie wszyscy.

W Warszawie istnieje 26 sekt. 7 związków wolnomyślnych i bezbożniczych, oraz około 20 stowarzyszeń masońskich (lóż). Obok naszego jednego katolickiego Kościoła i obok większych wyznań religijnych, jak prawosławie i kilka odmian protestantów, istnieją w Warszawie małe sekty, które między sobą zgadzają się, ale poza tem każda ma osobne władze i naukę, choć niektóre liczą zaledwie kilkaset osób. „Starokatolickich" kościołów jest dwa, „Badaczy" Pisma św. (krętaczy) najmniej trzy rodzaje, Adwentystów — trzy rodzaje, Baptystów — dwa rodzaje, Narodowych — 2 rodzaje Anglikanów — trzy rodzaje, Teozofów — cztery rodzaje. — Zawracają ludziom głowę często za pieniądze komunistów, którzy płacą im za rozbijanie katolicyzmu.

Gospodarka światowa choruje o tem dawno wiemy. Wiemy też, że na tę chorobę jedynem lekarstwem jest, aby sposób gospodarski był zgodny z Bożem Prawem. Wiemy też, że ukazały się dwie encykliki, które określają w jaki sposób należy postępować, aby w gospodarce zapanowała sprawiedliwość. Mało kto jednak wie, że jest już dziś kilka państw, które te zasady pragną u siebie zaprowadzić. Na pierwszem miejscu należy postawić Włochy, które już sporo starań włożyły w ten nowy ustrój, dalej należy wymienić

Austrję, która też nad tem pracuje, zastanawiają się nad tym ustrojem takie państwa jak: Portugalja, Estonja, Jugosławja. Nad częściowem wprowadzeniem tych zasad w życie mówi się w takich państwach, jak Francja, Stany Zjednoczone, a debatują nad tem niemal wszędzie.

Jedyny biskup katolicki na Krymie w Rosji, ks. Frisen jest wprawdzie na wolności, ale niema możności sprawowania swego urzędu. Aby nie umrzeć z głodu — zajmuje się szewstwem.

Co u nas niektórzy chwalą — to zbliża Francję do zguby. Znana jest u nas niesławna walka Boy'a z liczną rodziną. We Francji te zasady wprowadzono dawno w życie i Francja wymiera. Aby temu zapobiec rząd francuski wypłaca wsparcie miesięczne tym biednym rodzinom, które mają więcej niż czworo dzieci. Rodziny, które mają najmniej czworo dzieci otrzymują ulgi podatkowe, a rodzina z sześciorgiem dzieci nie płaci żadnych podatków. Rodziny z najmniej pięciorgiem dzieci płacą połowę należności za przejazdy kolejami i statkami. Prawie takiesame zarządzenia wydano w Belgji, a podobne we Włoszech.

Dziennik katolicki dla robotników w Hiszpanji. Świeżo założono w Hiszpanji katolicki dziennik dla robotników pod tyt.: „El Trabajo" (Praca) Zadaniem tego dziennika będzie w pierwszym rzędzie zaznajomienie szerokich sfer robotniczych z katolicką nauką społeczną wyłożoną w encyklikach „O sprawie robotniczej". (Rerum novarum" i Quadragesimo anno"). Dziennik będzie drukowany w drukarni wielkiego dziennika katolickiego „El Debate".
My, Polacy czytamy podobne wiadomości z pewną zazdrością, że takie państwa jak Hiszpanja i Francja mogą mieć wielkie dzienniki katolickie, a w Polsce dotychczas niema ani jednego dziennika bezpartyjnego i katolickiego. Wkrótce jednak i Polska będzie miała katolicki dziennik, a może nawet dwa.

Naśladują ojca kłamstwa. Dziennik meksykański „Palavra" ogłosił depeszę, z której wynikałoby, że prześladowania katolików w Meksyku zostały spowodowane niewłaściwem postępowaniem delegata apostolskiego, arcyb. Diaza. W depeszy tej podano, że katolicy meksykańscy zanieśli skargę do Ojca św. na tego arcybiskupa. **Jest to kłamstwo,** bo ani podobna skarga nie wpłynęła do Watykanu, ani też z Watykanu nie wyszła podobna depesza.

Katolicyzm na Litwie. Ludność Litwy jest w 80 proc. katolicka, jednak zdaje się, że ta katolickość jest przeważnie tylko z metryki, gdyż nawet konkordat ze Stolicą Świętą pozostaje w zawieszeniu. Miejmy nadzieję, że i tam wzrośnie katolicyzacja katolików i zostaną nawiązane stosunki normalne z Watykanem. Litwa posiada jedną metropolję i 4 diecezje. W 440 parafjach pracuje tam 990 księży świeckich, 160 zakonników i około 500 sióstr zakonnych.

Kto się z djabłem przyjaźni — ten na wieki z djabłem pozostanie. Tak należałoby odpowiedzieć pewnemu socjalistycznemu polskiemu pismu, które chwali prześladowanie katolików w Meksyku i powiada o katolikach, że „kto z djabłem wojuje — ten od djabła ginie". Z tego powiedzenia widzimy radość, że zasady djabła rozszerzają się w Meksyku. Można też przypuszczać,

że socjalista, który to pisze, nie wierzy w Boga, ale wierzy w istnienie djabła.

Pismo żydowskie występuje przeciw katolicyzmowi. Dziennik żydowski „Nasz Przegląd" pisze, że socjaliści w Polsce zasłabo walczą z klerykalizmem (czytaj: z Kościołem). Pismo to oburza się, że socjaliści walczą ze zmniejszeniem rodzin, a jednego z głównych działaczy socjalistycznych, redaktora dziennika socj. nazywa „Nasz Przegląd" klerykałem. Jeszcze żydom widocznie mało tych wyśmiewań i oszczerstw, które socjaliści piszą na katolicyzm i na księży, szczególnie w swym tygodniku. My, katolicy występujemy nie przeciw tym Żydom, którzy zachowują swoją religję i żyją uczciwie, ale w pierwszym rzędzie przeciw tym, którzy przekraczają Prawo Boże i szerzą wśród nas demoralizację. Oni zaś chcieliby katolicyzm zniszczyć, jak wynika z tego podjudzania.

Co chcieliby widzieć w bibljotekach gminnych?! Jeszcze niema ustawy bibljotecznej, a już żydowski „Nasz Przegląd" wyraża nadzieję, że znajdą się tam przedewszystkiem książki **pisarzy sjonistycznych**, a Żyd Słonimski (ochrzczony) spodziewa się, że znajdą się tam tłómaczenia literatury francuskiej i pisma Boy'a. I o tem piszą „Wiadomości Literackie". Nie dbają o Sienkiewicza, Prusa, Trzech Wieszczów, Krasickiego, Radziewiczównę, Konopnicką i tylu innych pisarzy, lecz chcą nas zdemoralizować i oddać na usługi sjonizmu.

Dzieci katolickie na pogrzebie rabina. W Suwałkach zmarł rabin, członek miejscowej rady szkolnej. Władze szkolne m. Suwałk rozkazały, aby nauczycielstwo wraz z klasami wyższemi wzięło udział w jego pogrzebie. Ponieważ młodzież szkolna jest przeważnie katolicka, więc fakt ten wywołał oburzenie wśród chrześcijańskiej ludności Suwałk.

Katolicy w miastach jedzą mięso z uboju rytualnego. Tak dzieje się prawie we wszystkich miastach byłego zaboru austrjackiego i rosyjskiego, nie wyłączając Warszawy, gdzie od każdej sztuki rzezak i kahał żydowski pobierają aż 8 zł. 75 gr., a w Wilnie 15 zł. W ten sposób katolicy w Polsce płacą na utrzymanie gmin żydowskich.

Związek antymasoński we Francji rozszerza się. Obecnie związek ten postanowiono rozszerzyć poza parlament. Utworzono więc specjalny komitet na czele którego stoi poseł Cousin. Komitet ten będzie rozszerzał związek na całą Francję.

Masonerja „łagodnieje". W ostatnich cza sach będzie rozzerzał związek cie walczy z religją, a nawet dopuszcza do umieszczania na swych ołtarzach ksiąg prawa świętego. Nie chodzi im o popieranie religji, bo za księgi święte uważają oni zarówno Biblję, jak Koran machomietański, czy też księgi buddyńskie, chodzi im tylko o pokazanie ludziom wierzącym, że oni religji nie zwalczają. Wspomnijmy sobie słowa Zbawiciela o wilku w owczej skórze, który pomimo owczego wyglądu jest bardzo drapieżny.

J. Sieńko.

Zachęć choć jedną osobę do zaprenumerowania

D R O G O W S K A Z U!

Bóg zapłać tym wszystkim, którzy zapłacili przedpłatę. **Prosimy bardzo o uregulowanie zaległej przedpłaty** gdyż będziemy musieli wstrzymać wysyłkę pisma tym, którzy mają zaległości.

†

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów i Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich.

Polecamy modlitwom dusze: ś. p. ks. prałata Franciszka Miczka z Warszowic, Marji Mitrężanki z Jaworzna i Karola Dudy z Poronina naszych Czytelników i Abonentów.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie.

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.